Nr. 290. Sobota 20 grudnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 25 groszy, w tekście i nadesłane 20 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

ś. † p.

Elżbieta z Kasprowiczów Janicka,

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 18 grudnia 1924 r. przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie zwłok z domu własnego w Niwce do kościoła a następnie na cmentarz, odbędzie się w sobotę dnia 20-go grudnia r. b. o godzinie 3-ej po południu.

Na smutny ten obrządek zapraszają znajomych i przyjaciół

1430 stroskani synowie, córki i zięć.

Gdańsk na rzymskiej sesji ligi narodów.

Sosnowiec, 20 grudnia.

Ostatnia sesja ligi narodów w Rzymie miała także rozstrzygnąć cały szereg spraw, co do których Polska, względnie wolne miasto wniosły odwołanie od decyzji wysokiego komisarza. Podczas gdy Gdańsk stale dąży do wyzwolenia się z więzów, nałożonych przez traktat wersalski i nieustannie podejmuje próby osiągnięcia uznania, jako państwo suwerenne ze wszystkiemi prerogatywami z tem związanemi, musi Polska śledzić z bacznością, aby jej zagwarantowanych praw nie naruszono i upominać się o ich utrzymanie.

Zdawałoby się, że wobec jasnego i sprecyzowanego określenia wszystkich uprawnień Gdańska i niedwuznacznego stwierdzenia nadrzędności Polski w stosunku do wolnego miasta w całym szeregu spraw, przynajmniej w tych kwestjach nie mogą powstawać żadne wątpliwości, zaś o ileby były podnoszone brzmienie traktatu werszalskiego powinno być rozstrzygającem. Co się tyczy innych spraw, które nie mogły być przewidziane i uregulowane z góry, t. j. rzeczą logiczną, że powinnyby być poddawane arbitrażowemu orzecznictwu wysokiego komisarza, względnie rozstrzygnięciu ligi narodów lub trybunału haskiego, przyczem interpretacja rozszerzająca punktów, omawiających samodzielność wolnego miasta, nie mogłaby mieć zastosowania.

W rzeczywistości jednak sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Tendencja Gdańska do uzyskania nieprzewidzianej traktatem wersalskim suwerenności znajduje poparcie u wysokiego komisarza i to często wbrew wyraźnym postanowieniom traktatu wersalskiego. Można rozmaicie zapatrywać się na przyczyny takiego postępowania reprezentanta ligi narodów, a w rzeczywistości wielkiej Brytanji, ale nie należy się dziwić, że Anglja stara się wyzwolić Gdańsk z krępujących więzów traktatu, by tem skuteczniej móc przeprowadzić kontrolę nad tym odźwiernym polskiego handlu u ujścia polskich dróg do morza. Postępowanie Anglji nie jest wyjątkiem w tym wypadku, lecz tylko jednem ogniwem w łańcuchu, którym Albion stara się opasać wszystkie strategiczne i handlowe węzły świata.

Dziwnem jest tylko stanowisko ligi narodów, która stale bez badania zatwierdza orzeczenia wysokiego komisarza, chociaż one nieraz stoją w jawnej sprzeczności z traktatem wersalskim, który przecież dla ligi narodów powinien być najważniejszem kryterjum dla osądzania sporów na tle interpretacji wynikłych. W sprawach mniejszej wagi orzeczenia częstokroć wypadają na korzyść Polski, ale to zjawisko nie powinno zasłaniać właściwej tendencji wysokiego komisarza, pomagania wielkiemu miastu w interesie Anglji w jego antypolskich i tem samem anty-traktatowych dążeniach.

Podczas sesji rzymskiej było kilkanaście spraw do załatwienia, ale zdecydowano tylko dwie ostatecznie. Zatwierdzenie orzeczenia wysokiego komisarza, że Gdańsk może wysyłać własne delegacje na kongresy międzynarodowe i to oddzielnie od delegacji polskiej, jest ciężką klęską dla Polski, zwłaszcza, że decyzja ta stoi w sprzeczności jawnej z traktatem wersalskim. Utrzymanie tej decyzji i niezaskarżenie jej do trybunału haskiego może spowodować daleko idące następstwa, albowiem jest ona stwierdzeniem suwerenności wolnego miasta ze wszystkiemi z tego płynącemi konsekwencjami. Ten wyłom w murze traktatu przez instytucje, powołaną do czuwania nad jego stosowaniem, jest tem groźniejszy, że traktat krótko i węzłowato określa, iż przedstawicielstwo zagraniczne Gdańska leży w ręku Polski. Pod reprezentacją zagraniczną nie jest naturalnie zrozumiane wyłącznie stałe przedstawicielstwo polityczne i gospodarcze w formie poselstw i konsulatów, lecz rzecz naturalna, także wszelkie delegacje na zjazdy międzynarodowe, o ile noszą one charakter międzypaństwowy. Ten stan rzeczy mógłby wytworzyć fikcję o zupełnej suwerenności wolnego miasta.

W sprawie wydalenia obywateli gdańskich, szkodliwych dla interesów polskich, liga wydała orzeczenie zgodne z punktem widzenia Polski. Ta drobnostka i odłożenie innych spraw wywołało niezadowolenie Gdańska, że jego postulaty są rzekomo zaniedbywane. Rzeczywistość jednak zadaje kłam tym perfidnym żalom.

Sytuacja rolników w pow. będzińskim.

Będzin, 20 grudnia.

Rolnictwo w powiecie będzińskim, o małych gospodarstwach rolnych z ziemią przeważnie płaszczystą i mało urodzajną, znajduje się obecnie w ciężkiem nad wyraz położeniu, zwłaszcza, iż w niektórych okolicach powiatu część zasiewów została zniszczona przez grad, zarówno w roku bieżącym, jak również i w roku ubiegłym. To samo da się powiedzieć i o sadownictwie, gdzie sytuacja jest o tyle przykrzejsza, iż polska dyr. ubezpieczeń wzajemnych odmawia przyjęcia ubezpieczeń sadów od gradobicia. W ten sposób, jeśli klęska gradu nawiedziłaby sady jeszcze i w przyszłym roku, t. j. poraz trzeci z rzędu, wówczas nie pozostawałoby nic innego, jak sady wyciąć i zamienić je na grunta orne.

Niezrozumiały jest brak zainteresowania się tą sprawą ze strony władz, które nietylko, że nie starają się przyjść z pomocą dotkniętym klęską rolnikom, lecz nadto przez zbyt wygórowany wymiar podatków stawiają rolników w położeniu wprost bez wyjścia.

Mamy, coprawda, powiatowe kółko rolnicze w Zawierciu, komisję rolną przy sejmiku powiatowym w Będzinie, lecz organy te, które winny dbać o dobro rolników, nic nie zrobiły, aby w swoim czasie powiadomić odpowiednie władze o klęskach, jakie nawiedziły rolnictwo w tutejszym powiecie i wyjednać pomoc i ulgi przy placeniu podatków tak, jak to miało miejsce w innych powiatach.

Wprawdzie sejmik powiatowy przyznał rolnikom, dotkniętym klęską gradową, na zasiewy ozime zwrotną pożyczkę w sumie 10.000 zł. na cały powiat, lecz projekt ten, w założeniu pochwały godny, nie odniesie pożądanych rezultatów, gdyż suma ta jest bezwarunkowo za mała, tak że wielu rolników z pomocy tej nie skorzysta, a nadto wypłata zapomogi, jako uskuteczniana w drugiej połowie grudnia, to jest w czasie, gdy wszelkie roboty rolne są przerwane przez nadchodzącą zimę, jest spóźniona.

W dużym stopniu wina spada na samych rolników, którzy nie mają swej własnej organizacji i

-dając się na łaskę i niełaskę odpowiednich władz, doznają właśnie tak „dobroczynnej opieki". Wskazane byłoby zwbianie zjazdu rolników tutejszego powiatu aby powziąć odpowiednie uchwały, zdążające ku samoobronie, oraz wystąpić do odpowiednich władz z prośbą o opiekę i pomoc — myśl tę poddaje rozwadze rolników.

Rolnik.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Przed senatem karnym najwyższego trybunału rzeszy w Lipsku odbyła się dziś trzecia rozprawa sądowa o zdradę stanu, uprawianą rzekomo przez członków związku b. powstańców górnośląskich. Stawało przed sądem 14 oskarżonych z powiatu bytomskiego. Jeden z nich został uwolniony, jeden skazany na 4 miesiące fortecy i 100 mk. grzywny, reszta, to jest 12, skazanych zostało na 6 miesięcy fortecy i 200 mk. grzywny. Dwóch oskarżonych, którzy mają obywatelstwo polskie, zostało na mocy par. 9 ustawy o ochronie republiki wydalonych z granic rzeszy niemieckiej. Wszystkim skazanym zaliczono czas, przebyty w więzieniu śledczem, wskutek czego wypuszczono ich zaraz na wolność.

— Lord Curzon oświadczył w izbie lordów, iż rząd angielski nie ma najmniejszego zamiaru okupowania w dalszym ciągu Kolonji, gdyż uważa, że wycofanie wojsk przyczyni się w znacznej mierze do uspokojenia ostatecznego Europy i powrotu normalnych stosunków. Przeciwnie, obecność wojsk w Kolonji opóźniłaby osiągnięcie powyższych zamierzeń.

— Policja aresztowała w Brukseli rosyjskiego komunistę Białoborodowa, wydalonego niedawno wraz z innymi komunistami z Francji. Jedno z pism tutejszych donosi, że władze policyjne mają dowody, iż Białoborodow uczestniczył w zamordowaniu cara Mikołaja.

— Rada państwa przyjęła na plenarnem posiedzeniu projekt ustawy, dotyczący układu polsko - niemieckiego o przynależności państwowej i kwestjach opcyjnych.

— Lord Newton wniósł do izby interpelację w sprawie komunistycznej propagandy, prowadzonej przez polityczną i handlową misje sowieckie w Londynie.

Lord Newton wykazuje, że składają się one z najbardziej ruchliwych członków III międzynarodówki.

— Rząd niemiecki przyjął zaproszenie ligi narodów, wzywające go do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Papież przeciw bolszewikom.

Rzym, 19 grudnia.

(Tel. wł.) W mowie dzisiejszej na konsystorzu papież zakomunikował decyzję wypowiedzenia się przeciw socjalizmowi i komunizmowi w ogólności, szczególnie zaś przeciwko sowietom.

W sprawie misji ratunkowej papieskiej w Rosji oświadczył ojciec św. „Nikt nie może przypuszczać, abyśmy, udzielając pomocy narodowi rosyjskiemu, myśleli popierać rząd, formy którego nie możemy uznać. W samej rzeczy uważamy za nasz obowiązek ostrzec i upomnieć wszystkich ludzi, głównie zaś głowy państwa, wszystkich którzy kochają pokój i dobro publiczne, wszystkich, którym godność ludzka jest droga, aby podjęli wspólny wysiłek dla usunięcia od siebie i od swych bliźnich najgroźniejszego niebezpieczeństwa, w formie socjalizmu i komunizmu.

Proces p. Umińskiej.

Warszawa, 19 grudnia.

(Tel. wł.) Proces p. Stanisławy Umińskiej wyznaczony został na dzień 15 lutego p. r. Bronić p. Umińskiej będą adw. Henryk Robert, członek akademji francuskiej i p. Rudenko.

Sowiety i ruch w Albanji.

Paryż, 19 grudnia.

(Tel. wł.) Stwierdzono tutaj, że ostatnie rozruchy w Albanji wywołane zostały przez emisarjuszy trzeciej międzynarodówki, działającej pod kierunkiem p. Joffego, tymczasowego posła sowietów w Wiedniu.

Posiedzenie sejmu.

Lewica już wie, co się będzie działo na kresach.

Warszawa, 19 grudnia.

(Przez telefon)

Dziś przed południem sejm rozpoczął obrady od 3 czytania prowizorjum budżetowego. Poseł Szreder (koło żyd.), pierwszy z mówców, powtórzył wczorajszą deklarację posła Reicha, zawierającą zasadniczy protest przeciwko polityce rządu p. Grabskiego.

Bez dyskusji przystąpiono do głosowania nad prowizorjum budżetowem na okres dwumiesięczny i uchwalono je wszystkiemi głosami przeciwko głosom mniejszości narodowych.

Następnie izba przeszła do punktu porządku dziennego o reasumpcji uchwały o wydaniu posłów ukraińskich i posła Łańcuckiego.

Pierwszy zabrał głos w tej sprawie poseł Barlicki (p.p.s.). Oświadczył on, że uchwała wczorajsza rozniecі pożar na kresach, że należy ten pożar powstrzymać przez rozsądek polityczny.

Z kolei poseł Ballin (n. p. chł.) oświadcza się za reasumpcją w sprawie posła Łańcuckiego.

Poseł Bitner (ch. d.) oświadcza, że reasumpcja uchwały wczorajszej byłaby w niezgodzie z regulaminem.

Poseł Wichliński (ch. d.) zgłasza formalny wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem o reasumpcji.

Wniosek posła Wichlińskiego został uchwalony większością wszystkich klubów od zw. lud.-narod. do n. p. f, przeciwko lewicy i mniejszościom narodowym.

Poseł Rudziński (wyzw.) w chwili, gdy ogłaszano wyniki głosowania zawołał: „podpalacie kresy!," a mniejszości narodowe opuściły demonstracyjnie salę posiedzeń.

Po załatwieniu paru drobniejszych spraw, marszałek sejmu obrady zamknął, wyznaczając pierwsze posiedzenie po świętach na dzień 20 stycznia r. b.

Obrady komisji rozpoczną się w dniu 9 stycznia 1925 r.

Odpoczynek wichrzycieli.

Okradacy i komuniści bawią się.

Warszawa, 19 grudnia.

(Przez telefon.)

Dziś przed posiedzeniem sejmu odbyły się obrady konwentu senjorów. Ułożono kalendarzyk prac sejmu. Następnie przedstawiciele klubów narodowych zwrócili się do marszałka sejmu z zapytaniem, czy będzie tolerował śpiewy w gmachu sejmowym, jak to miało miejsce dzisiejszej nocy do godziny 3-ej po północy.

Jak się okazuje, po wczorajszem, burzliwem posiedzeniu posłowie ukraińscy i komunistyczni siedzieli w bufecie sejmowym i śpiewem, jedzeniem i piciem skracali sobie czas do godziny 3-ej po północy.

Marszałek Rataj oświadczył, że na przyszłość do takich zabaw w gmachu sejmowym nie dopuści.

Działalność magistratu w Czeladzi.

Czeladź, 19 grudnia.

Mało pisze się o pracy magistratu m. Czeladzi. Tymczasem w roku bieżącym obecny zarząd miasta dokonał pracy, z której może być dumny i za którą magistratowi należy się uznanie.

Stanowisko burmistrza Czeladzi objął w sierpniu r. b. p. A. Rączaszek w myśl życzeń rady miejskiej i ogółu mieszkańców i od tej chwili magistrat zaczął pracować z rozmachem, a widoczne wyniki jego pracy mówią za siebie.

Od sierpnia dokonał magistrat szeregu prac, szczególnie w kierunku budowy ulic, które w Czeladzi, jak i gdzieindziej, były w opłakanym stanie. W krótkim okresie czasu, bo prawie w ciągu 4 miesięcy magistrat osiągnął niewiarygodne wyniki, zbudował bowiem następujące ulice: Krzywą, Mysłowicką, Krótką, Żabią i Modrzejowską (tą ostatnią na wspólny koszt z kop. „Czeladź"), łącznej długości około 1100 m. Ulice zbudowano z kostki granitowej, powierzchnię ulic zalano zaprawą cementową, przyjmując za zasadę, że budować należy możliwie najsolidniej. Ulice wyglądają efektownie i robią europejskie wrażenie.

Przez budowę wyżej wymienionych ulic część południowo-zachodnią miasta uporządkowano prawie całkowicie. Tam, gdzie do niedawna nie można było przejść, a w nocy nawet przejechać, dziś istnieje bardzo wygodna komunikacja.

Budowa ulic wywarła też bardzo dodatni wpływ na mieszkańców, którzy zaczynają dbać o zewnętrzny wygląd swych domów, aby dostroić je do fizjognomji ulic.

Po za tem magistrat zbudował w roku bieżącym ulicę Zapodną (szosową) ponad rzeką, długości 310 m., oraz szosę od ul. Modrzejowskiej do szybu Julian wspólnym kosztem z kop. „Czeladź".

Przy budowie ulic nad techniczną stroną budowy czuwał dział drogowo - budowlany wydziału powiatowego sejmiku, którego kierownik, inż. Nowakiewicz i technik p. Otto dobrze się przy budowie zasłużyli.

Dzięki wytrwałym zabiegom magistratu w dniu 22 ub. miesiąca ulice miasta oświetlone zostały prądem elektrycznym (elektrowni okręgowej w Sosnowcu). Jest to fakt dla Czeladzi pierwszorzędnego znaczenia, boć prąd elektryczny jest dziś nieodzownym czynnikiem kulturalnego i gospodarczego życia. Magistrat wykazał tu dużo energji, pokonał wszelkie trudności i dopro-

SKAZANIEC.

ROMANS.

25

Nieraz zejdzie mię niespodzianie, postrzegam nawet, że radby podsłuchać, co mówię do niej. Uprzejmy dla mnie, ale unika mię ile możności, postępowanie jego zagadkowe. Dla czego wzbraniał się przyjąć mię na okręt? Dla czego kłamał tak wierutnie, że nie ma w okręcie żadnej kajuty wolnej, a przekonałem się, że dwie próżne zajął sam dla siebie? W kajutach tych przechowuje się kilka beczek wódki, którą ciągle poi kapitana. Dowiedziałem się o tem od jednego z chłopców okrętowych. Dręczy mię złowrogie przeczucie, że ten Wylie, to chytry i przebiegły człowiek, który chce zgubić kapitana i zająć jego miejsce. Nie spuszczam oka ze sternika, niebezpieczny to człowek, może on zgubić nietylko kapitana, ale i wszystkich, znajdujących się na okręcie.

„Zeszłej nocy ukazała się na chwilę Helena Rolletson na pokładzie, mówiłem z nią. Boże! czułem, że nie byłem panem siebie, że głos mi drżał. Ona mówiła, że to ostatnia jej podróż, jak to rozumieć? czy to przeczucie śmierci! Ale czy ona kocha tego nędznika, Artura? czy kochać go może? Czy mogłaby go kochać, gdyby wiedziała o wszystkiem? Musi poznać go, nim poda mu rękę u ołtarza — tymczasem... milcz serce!"

Jeszcze ustęp z dziennika pana Hazel.

„Dziś przepędziłem kilka godzin z Heleną na pokładzie, mówiła jak anioł, byłem oczarowany. Ale rozkosz ta trwała tak krótko... Postrzeżono z pokładu szybko posuwający się parowiec ku Sidney; duży ten statek zatrzymał się nagle i dał hasło, ażeby podpłynęła łódka z naszego okrętu. Spuszczono czółno i przywieziono list dla miss Heleny Rolletson. Parowiec wziął nasz okręt za „Shannona" prawdopodobnie, na którym Helena odpłynąć miała do Anglji. List był od niego. Jakże pokraśniała, czytając list. O! jakaż to siła, wszechmoc być bogatym. Bogactwo pozwala temu nędznikowi sięgnąć ręką nawet przez oceany i doręczyć jej list w mojej obecności. O, nikczemny, nikczemny Artur Wardlaw! On nieobecny tu, zrobił znowu więcej tym listem, niż ja, com już pozyskał trochę jej względów i ciągle tu jestem przy niej".

Pan Hazel nie był w stanie przenieść na sobie tej męki, ażeby być obecnym, gdy Helena nacieszyć się nie mogła listem, który pochodził od Artura. Zbiegł zatem z pokładu i ukrył się w kajucie.

Miał i tak do zanotowania kilka postrzeżeń, z czem nie mógł odzywać się do Heleny, a co myślał przechować i ogłosić, gdy powróci do Anglji. Tyczyło się to nieprawidłowego postępowania sternika i kapitana.

Lżej mu nakoniec było, gdy mógł i własnego serca tajemnice przelać na papier.

Helena tymczasem zajęta była na pokładzie wyłącznie listem. Czytała go kilka razy i płakała, i znowu rozpoczynała od początku. List ten pisany widocznie bez planu, pod wrażeniem niepokoju o drogą osobę, stał się dla niej tem droższym. Uśmiechała się do tego kawałka papieru, całowała go.

Po chwili wszakże posmutniała, a gdy pan Hazel wszedł na pokład, zastał ją pochyloną i spartą na jednej ręce, w drugiej zaś trzymała list i płakała.

Postać jej była w tej tak chwili tak ujmującą, tak sympatyczna, że Hazel zatrzymał się nagle, jakby oczarowany.

Postrzegła go i odwróciła się, chcąc ukryć łzy. Jakby się jednak namyśliła po chwili, zagadnęła poważnie:

— Sądzę, że niepotrzebnie ukrywam się przed panem z moim smutkiem. Panie Hazel, czy mogę mówić do pana w tej chwili, jak do duchownego, do pocieszyciela strapionych?

— Z całem zaufaniem—odparł Hazel z cicha.

Wskazała mu stołek, ażeby usiadł, skinąwszy.

Milczała długo, usta jej drżały, starała się zapanować nad miotającemi ją uczuciami, po chwili zaś odezwała się dość pewnym głosem:

— Chcę panu powierzyć pewną tajemnicę, która została nią nawet dla ojca. Tajemnicą tą jest pewność, że niedługo już pożegnam się z tym światem.

I spojrzała spokojnie niebieskiemi oczyma na przerażonego.

Z razu było to przerażenie, poczem ogarnął go strach, trwoga i udręczenie.

— Co pani rozumie pod tem! — zawołał, drżąc.—Co to znaczy?

— Dziękuję panu za współczucie—rzekła Helena uprzejmie. — Powiem mu co znaczy. Dręczy mię niekiedy kaszel, czasem tylko, ale dotkliwy, a gdy zakaszlę, pokazuje się krew, to krew z płuc moich. To, jak panu zapewne wiadomo, bardzo zły znak. Trwa to już od czterech miesięcy a czas ten uczynił ogromne spustoszenie w zdrowiu mojem. Kto mię widział dawniej, nie poznałby mię dziś. Biedny Artur!

To rzekłszy, odwróciła się znowu, ażeby otrzeć łzy, a Hazel patrzał jak skamieniały na piękną, ale przezroczystą jej rękę, w której trzymała list od nienawistnego mu Artura Wardlawa.

Wymówić nie mógł i słowa, ale bledszy był i drżał widocznie. Odkrycie to straszliwe uderzyło weń niespodzianie, jak piorun.

(C. d. n.)

wadził sprawę oświetlenia do szczęśliwego końca.

Po zatem dokonano w sierpniu i wrześniu gruntownego remontu szkoly i rzeźni miejskiej, zaprowadzając instalację elektrycznego oświetlenia. Zakupiono, w myśl uchwały rady miejskiej, plac obok szkoły na rozszerzenie posesji szkolnej.

Uchwałą rady miejskiej z ub. m. udzielono miejscowej straży ogniowej ochotniczej 25 000 zł. subsydjum na rozbudowę strażnicy. Czem ma być nowy rozbudowany gmach straży i jakie spełniać zadania — o tem kiedyindziej.

Na rok następny planuje zarząd szereg poważnych robót. I czuje się, że zamierzenia zostaną wykonane. Na dalsze bruki sprowadza się kostkę granitową.

Ogół mieszkańców tej zaniedbanej do niedawna Czeladzi patrzy z nieklamanym uznaniem, zadowoleniem i zaufaniem na pracę magistratu i wiele spodziewa się po energicznym i dzielnym burmistrzu, p. A. Rączaszku, który w tak krótkim czasie tyle zdziałać potrafił.

G.

Zwycięska walka z bandytami.

Siewierz, 19 grudnia.

W dniu 16 grudnia r. b. o g. 5 po poł. na wracających do domu z Siewierza Antoniego i Ludwika Nawarów z Gniazdowa napadło w lesie pomiędzy Brudzowicami a Winownem dwóch bandytów, z których jeden był uzbrojony w rewolwer, a drugi w gruby kij.

Po zatrzymaniu furmanki i rozkazie: ręce do góry! jeden z bandytów, mierząc rewolwerem do Antoniego Nawary, podskoczył do wozu, lecz napadnięty, nie tracąc głowy, tak lunął laską w rękę bandytę, że wypadł mu rewolwer. Drugi bandyta, stojący przy koniach i Ludwiku Nawarze, widząc co się święci, przyszedł na pomoc koledze i zmierzył kijem napadniętego tka silnie, że go zamroczyło.

Teraz obaj bandyci rzucili się na A. Nawarę i ściągnęli go z wozu. Napadnięty, spadając z wozu, oprzytomniał i nabrał sił. Zaczęła się formalna walka, podczas której L. Nawara dostał kilka kijów. Dzięki jednak przytomności umysłu obu napadniętych, zwycięstwo przechylało się na stronę Nawarów. Zorjentował się w sytuacji jeden z bandytów, wyrwawszy się, umknał, a ponieważ w tej chwili konie zlękły się i zaczęły uciekać, więc L. Nawara odbiegł, aby je zatrzymać, z czego skorzystał drugi bandyta i, wydobywszy wszystkie siły, wyrwał się z rąk A. Nawary, mocno pobity.

Zaznaczyć należy, że w czasie szamotania się z bandytami, napadnięci wzywali pomocy przejeżdżających obywateli prawdopodobnie z Koziegłów, lecz żaden nie raczył przyjść z pomocą. Gdzież więc, obywatele, przejeżdżający wówczas, miłość bliźniego? Czy się nie rumienicie? Czy was nie wstyd? Hańba tym, którzy przejeżdżali, a nie przyszli z pomocą! Pamiętajcie przysłowie: „co mnie dziś, to jutro tobie!“

S. K.

Kronika.

Kalendarzyk.

20 Sobota	Dziś Teofila i Zenona Jutro Tomasza Ap. Wsch. słońca 7.22 Zach. 3.29

Na marginesie.

Nie budzić bestji!

Z poważnej strony otrzymujemy następującej treści słuszne uwagi:

W Hanowerze rozwija się proces potwora, ludożercy, sadysty, wyrosłego na jakiemś grząskiem niezbadanem bagnie. Ostrzą pióra twórcy powieści, rozrywanych przez półświatek; warczą filmotwórnie, niżąc perwersyjne dreszcze na swe kilometrowe wstęgi.

Prasa polska zachowuje się wobec tego rozkopywania mokradeł moralnych na ogół wstrzemięźliwie. A dobrze robi, pisząc o tym procesie mało. Ani psycholog ani psychjatra nie uważają sprawozdań dziennikarskich za źródła swoich badań. Za to budzą one, gdy są zbyt szczegółowe, często bestję przyczajoną w człowieku, albo trzymaną na smyczy wychowania i obyczaju.

Nie budźmy bestji — nie rozluźniajmy smyczy!

Przecież huragan wojenny rozniósł dziwne ziarno zwyrodniałych, tłumionych instynktów szeroko i daleko.

Jakiś gorący powiew perwersyjnych żądz wylągł się w brzydocie spustoszenia powojennego. Kto się domyśla, co nieraz jaskrawą błyskawicą przelatuje przez umysł, wyobraźnię, a nawet sumienie „człowieka porządnego“, ten uzupełni sobie doskonale, co się dziać musi w skrytkach duszy ludzi z nieuhamowanym temperamentem, rozpętaną żądzą, obciążonych atawizmem zbrodniczych popędów.

Mniej o tem pisać! Starczy skrót rzeczowy, starczy potem podanie wyroku. Niech sobie to uświadomią niektóre z polskich pism, które może w najlepszej wierze, zbyt szczegółowo o tem się rozpisują. —

Nie budzić bestji! —

Pogoda na dziś. Pochmurno, na północy kraju miejscami mgła i deszcze, temperatura w pobliżu 0 słabe wiatry zachodnie.

Od redakcji. Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów i kupujących numery pojedyncze bezpłatny dodatek ilustrowany p. t. „Ilustracja Iskry“.

O udogodnienie. Ludność Zagłębia zwraca się ustawicznie do nas ze skargami na pewne ograniczenia i utrudnienia, stosowane w instytucjach rządowych.

Chodzi głównie o urząd skarbowy i bank polski, które dostępne są dla interesantów tylko do godz. 12 w poł.

W dzisiejszych czasach, gdy ludność, szczególnie sfery pracujące, nie mogą tracić czasu i odrywać się od pracy, jak również muszą liczyć się z rozkładem pociągów, wprost koniecznem jest przedłużenie urzędowania i jeżeli inne urzędy państwowe czynne są do godz. 2 lub 3 po poł. to tembardziej wspomniane powyżej instytucje, dla dobra ogólnego, winny również przedłużyć obecne godziny urzędowania.

Ciekawe stosunki. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, iż stosunków przemysłowo handlowych nie uregulują, a tym bardziej uzdrowią jakiekolwiek przepisy lub zarządzenia administracyjno policyjne, lecz konieczność życiowa, t. j. konkurencja.

W okresie powojennym widzieliśmy, jak władze wydawały najróżnorodniejsze przepisy, mające na celu zatamowanie wzrastającej drożyzny, tymczasem orgje spekulacyjne przybierały potworne rozmiary i nie było siły, któraby temu kres położyła.

Obecnie np., gdy władze pozostawiły sprawę cen własnemu biegowi, i gdy konkurencja zaczyna się wzmagać, widzimy, iż bez żadnych przepisów lub nakazów ceny spadają.

Wprawdzie cenami mąki i chleba interesuje się jeszcze komisja cennikowa, jest to jednakże więcej może formalność, niż potrzeba, bo że komisja nie jest w stanie regulować cen, świadczą choćby ostatnie ogłoszenia w piśmie naszem.

Mianowicie, cena słoniny, pomimo okresu przedświątecznego i wzmożonego popytu, spada raptownie i, jak widać z ogłoszeń, z 2,40 gr. spadła w ciągu dwóch dni na 1.90 gr. za klg

Odbyło się to bez współdziałania komisji, natomiast dzięki konkurencji, która jest najlepszym regulatorem cen i stosunków w każdej dziedzinie.

Odszkodowania za zwierzęta zabite przez władze państwowe. Wojewoda kielecki ogłasza, iż na mocy rozporządzenia ministerium rolnictwa i dóbr państwowych za zwierzęta zabite z polecenia władz państwowych lub padłe wskutek szczepień, zarządzonych przez wspomiane władze, przysługuią poszkodowanym pewne kwoty tytułem odszkodowania, a mianowicie: za źrebięta do 1 roku odszkodowanie wynosi do 50 zł. do lat 2 — 100 zł., za konie od 2 — do 3 lat — 150, za ogiery 3 letnie i starsze, nie nadające się do hodowli — 150, wałachy i klacze robocze 3 ch letnie i starsze lżejszego typu — 200 zł., cięższego — 240, ogiery i klacze uszlachetnione z udowodnieniem pochodzenia—300, muły — 100, osły 30 zł. Z bydła rogatego za cielęta do pół roku — 15, jałowniki do 2 lat — 120, woły, krowy, buhaje nierasowe i nie nadające się do hodowli — 200, za owce i kozy — 12, jagnięta i koźlęta — 5 zł. Za 1 klg. żywca trzody chlewnej oznaczono odszkodowanie na 75 gr. W razie udowodnienia, że padłe lub zabite zwierzę było rasowem (czysta krew) i po okazaniu świadectw zapisu w księgach rodowych jednej z centrali organizacji hodowlanych odszkodowanie może być podwyższone o 25 proc.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Dzięki staraniom p. z p. p. i h. urząd przeznaczył 1 000 000 zł. na pomoc doraźną dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W dniu 15 b. m. odbyła się w Warszawie konferencja w ministerjum pracy, na której ustalono, że wypłata zapomóg ma być rozpoczęta jeszcze przed świętami.

Według rozporządzenia ministerjum pracy wysokość zapomóg w grudniu będzie następująca: dla samotnych 40 zł., dla obarczonych rodziną od 3 do 6 osób 80 zł. ponad 6 osób 100 zł.

Uprawnieni do pobrania zapomogi będą bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy stracili pracę po 1 stycznia b. r. a przed 1 grudnia zarejestrowali się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy lub w związkach zawodowych.

Ponieważ p. u. p. pr. nie prowadzi takiej rejestracji, przeto zarejestrowani w związku p. p. i h. będą mieli pierwszeństwo.

Spis abonentów telefonicznych. Ukazał się w sprzedaży spis abonentów telefonicznych Zagłębia Dąbrowskiego. Książka wydana jest starannie i czytelnie drukiem M. Kozińskiego i B. Ojdanowskiego.

Brak dokładnego spisu abonentów, wskutek zwiększenia się ilości telefonów, dawał się odczuwać poważnie.

To też wydana obecnie książka wypełni tę lukę.

Po zatem spis zawiera część reklamową, pomysłowo ułożoną.

Poranki dla młodzieży. Poranki dla młodzieży będą urządzane podczas ferji świątecznych w sali kino-teatru „Udziałowego“ we wszystkie niedziele i święta procz pierwszego dnia świąt.

Nareszcie. Na trzeciem z rzędu posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie zdołano wreszcie rozpatrzeć i uchwalić preliminarz budżetowy na rok przyszły.

Wydatki budżetu zwykłego wynoszą 613 tys. zł., budżetu nadzwyczajnego 787 tys. zł., razem więc 1 400 tys. złotych. Wpływy natomiast przewidują 1.345 tys zł. Niedobór, w wysokości 55 tys. zł. ma być pokryty z pożyczki inwestycyjnej.

Ważniejsze pozycje rozchodowe budżetu zwykłego obejmują: administracja 165 435 zł., rada miejska 2 307 zł., utrzymanie biur i przedsiębiorstw miejskich 56.746 zł., utrzymanie miasta w porządku 30 230 zł., bezpieczeństwo publiczne 41.425 zł., zdrowie publiczne 56 121 zł., oświata 201 380 zł., opieka społeczna 30.398 zł. Wydatki budżetu nadzwyczajnego obejmują: budowa gmachów użyteczności publicznej 442 tys. zł, budowa ulic 290 tys. zł, powiększenie majątku miejskiego 50 tys. zł., wybory do rady miejskiej 5 tys. zł. W budżecie nadzwyczajnym skreślono wydatki na przebrukowanie ul. Ulmana, w wysokości 50 tys. zł.

W dochodach ważniejsze pozycje stanowią: dochód z przedsiębiorstw miejskich 94.780 zł., podatki bezpośrednie samoistne 51 tys. zł., podatki pośrednie samoistne 85 tys. zł., udział w podatkach państwowych bezpośrednich 604.500 zł., podatki inwestycyjne 480 tys. złotych, różne 23.560 zł.

Po załatwieniu budżetu, rada rozpatrywała i uchwaliła statut podatku drogowego na r 1920. Dochód z podatku tego przewiduje 180 tys. zł., rozłożony zaś został w sposób następujący: od wszelkiego rodzaju gruntów pół grosza od mtr. kw., od budynków pół proc. sumy szacunkowej asekuracyjnej, wreszcie od świadectw przemysłowych od 5 zł. do 6 tys. złotych, zależnie od kategorji.

Statut podatkowy od ładunków kolejowych został odłożony do następnego posiedzenia, gdyż nie był on rozesłany radnym do bliższego zapoznania się.

Wreszcie wybrano 20 kandydatów na ławników sądu pokoju, z których sąd okręgowy zatwierdzi potrzebną ilość.

Na tem posiedzenie zakończono.

Radjoklub. Ze względu na coraz większe zainteresowanie rozwojem radjotechniki grono osób postanowiło utworzyć w Zagłębiu radjoklub t. j. placówkę, która wspólnemi siłami zajmie się tą dziedziną, śledząc za jej postępem.

Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego przy ul. Wysokiej 8 w Sosnowcu, zebranie organizacyjne, celem omówienia sprawy zorganizowania wspomnianej placówki.

Każdy przeto, kto interesuje się rozwojem radjotechniki, może wziąć udział w zebraniu zwłaszcza, iż po posiedzeniu odbędzie się bezpłatny koncert radjotelefoniczny.

Nowy rodzaj oszustwa. Do Zagłębia przybyło kilku żydów, władających słabo językiem polskim, którzy proponują ludności kupno różnego rodzaju towarów na ubrania.

Materjały te, rzekomo wełniane, pochodzą z Białegostoku i wyrabiane są z gałganów i bawełny, z wierzchu zaś utrwalane są t.zw. pyłem wełnianym, to też wyglądają dość solidnie, a ponieważ są tańsze, nieświadomi nabywają tę tandetę i dopiero przy bliższem obejrzeniu przekonywują się, iż oszukano ich haniebnie.

Wypadków takich było w Zagłębiu sporo i kiedy policja poczęła robić wstręty oszustom, przenieśli się oni na G. Śląsk, gdzie w dalszym ciągu uprawiają oszukańczy proceder.

Z kop. „hr. Renard“. Robotnik Piotr Latowicz spadł z

rampy węglowej, ponosząc silne potłuczenie ciała.

— Robotnik Wojciech Sikora, wsiadając na pierwsze piętro klatki windy, został schwycony hakami t. zw. „bigli", wskutek czego znalazł się w pozycji, grożącej ucięciem głowy. Dzięki przytomności dozorcy, który w tym momencie zatrzymał klatkę i przerzucił Sikorę na nią, robotnik został uratowany, ponosząc tylko lekkie obrażenia ciała.

Po roku kradzież się wydała. Przed rokiem z szopy J. Kasprzyka przy ul. Wiejskiej w Dąbrowie niewiadomy sprawca skradł trzy nowe koła na gumach.

Zarządzone poszukiwania pozostały bez skutku. W tym czasie wyjechał z Dąbrowy niejaki C. Sieprawski, z zawodu rzeźnik, zamieszkały przy ul. Starodąbrowskiej, co do którego policja miała poważne podejrzenia, z braku jednak pewnych danych, nie można go było zatrzymać, natomiast rodzinę jego poddano obserwacji, licząc, iż uda się tym sposobem coś wydostać.

Rzeczywiście, w dwa tygodnie dowiedziano się, iż Sieprawski istotnie coś wie o kołach i ukrywa się w Częstochowie.

Wysłano za nim listy gończe i w tych dniach Sieprawskiego przywieziono do Dąbrowy. Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż Sieprawski zdobyte koła, wartości 1.200 miljonów mk. sprzedał p. Baci, obywatelowi z Grodźca, za 400 miljonów mk.

Ponieważ Bacia kategorycznie wypierał się nietylko kupna kół, lecz wogóle znajomości z Sieprawskim i dopiero przeprowadzona rewizja wykryła koła, schowane w sianie, zarówno Bacię jak i Sieprawskiego osadzono pod kluczem.

Przywłaszczenie Julję Woźniczko i Magd. Piachcińską, zam. na Dębowej Górze, pociągnięto do odpowiedzialności za przywłaszczenie sobie pościeli i garderoby, należącej do Marty Choińskiej, zam. w Sosnowcu przy ul. Pańskiej nr. 23.

Jeszcze jeden. Policji podkomisarjatu pogońskiego udało się wykryć jeszcze jeden tajny wyszynk wódki, mieszczący się w mieszkaniu Ludwika Gajewczyka przy ulicy Staropogońskiej 25.

Nie udało się. Józefowi Cuglewskiemu, zam. w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 38, usiłowała Katarzyna Siwerczek, zam. przy ul. Przejazd 1, skraść gęś z podwórka. Uwaga właściciela udaremniła zamiar i amatorka cudzych gęsi znalazła się w komisarjacie.

Za stawianie czynnego oporu i znieważenie policji pociągnięto do odpowiedzialności Ed Padygę i Wł. Domagałę, zam. przy ul. Staszica 21 w Sielcu.

Z TEATRU.

W Sosnowcu.

Dziś — „Słowik hiszpański" operetka Schanzera i Wallisa, muzyka L. Falla. „Słowik hiszpański" jest jedną z tych operetek, które posiadają piękną treść i muzykę. Początek godz. 7.30.

Niedziela po południu — „Ksiądz Marek" specjalnie dla uczącej się młodzieży po cenach zniżonych od 50 gr. do 3 zł. Początek godz. 3.30.

Niedziela wieczór — Arcydzieło Szekspira „Otello" z Karolem Adwentowiczem w roli głównej, który w tym dniu wystąpi po raz ostatni na scenie naszej. Początek godz. 7.30.

W Katowicach.

Dziś — „Otello".

Niedziela po południu — „Słowik hiszpański".

Niedziela wieczór — „Dolly".

Teatr ludowy w Katowicach.

Niedziela — „Grube ryby".

Z sądu okręgowego.

Sprawa prasowa.

Sosnowiec, 20 grudnia.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywana była w drugim terminie sprawa redaktora „Iskry" W. Monsiorskiego, oskarżonego przez firmę braci Jabłkowskich z Warszawy o rozszerzanie fałszywych wieści, podrywających zaufanie, a nawet byt firmy. „Zbrodni" tej dopuścił się red. Monsiorski, ogłaszając przed pół rokiem telegram własny z Warszawy, że firma rzeczona wstrzymała wypłaty, co miało w stolicy wywołać dużą sensację.

W imieniu firmy występował młody, lecz wytrawny adwokat Landau, który w głęboko obmyślanej mowie starał się udowodnić, że czyn oskarżonego zasługuje na surową karę, gdyż firma poniosła przez ogłoszenie fałszywej wiadomości o zawieszeniu wypłat ogromne straty. Na dowód adw. Landau przedstawił list znanego biura informacyjnego z Wiednia. W liście tym, pisanym do pp. Jabłkowskich biuro nadmienia, że, nie poprzestając na dochodzących go z innych źródeł wieściach o mających nastąpić układach braci J. z wierzycielami, chce dowiedzieć się bezpośrednio od firmy o jej trudnościach płatniczych. Oczywiście p. Landau jest przekonany, że wszystkiemu temu winna „Iskra" i prosił o dołączenie tego listu do akt, a następnie o surowe ukaranie red. Monsiorskiego, który w danym wypadku nie może się tłumaczyć ani przeoczeniem, ani lekkomyślnem traktowaniem sprawy, tak bowiem zawyrokował jeszcze przed wojną uznany przez adw. Landau za wyrocznię prawnik rosyjski Tagancew.

Red Monsiorski w krótkiej przemowie oświadczył, że o lekkomyślności z jego strony mowy być nie może, gdyż korespondentem „Iskry" jest jeden z poważniejszych dziennikarzy, znany w całej Polsce dziennikarz, Stefan Grostern, który, jak widać z jego zeznania, odczytanego na sprawie, wiadomość o zawieszeniu wypłat zaczerpnął z pism warszawskich. Redakcja swemu korespondentowi wierzyć musi, w przeciwnym bowiem razie pism na prowincji wogóle nie możnaby było wydawać. Bo czyż jest rzeczą możliwą sprawdzanie u źródła każdej wiadomości, podawanej przez korespondenta?

Dziwnem też wydaje się stanowisko braci Jabłkowskich którzy w skardze swej piszą o ukaraniu winnych szerzenia fałszywych o nich wieści, tymczasem, mając ich tam pod nosem w Warszawie, zapałali niezrozumiałą zawziętością przeciw „Iskrze" i jej redaktorowi i tych skarżą, co robi wrażenie słynnych procesów o katastrofę, gdzie istotnie winni pozostają nieukarani a cierpi... zwrotniczy. Braciom, Jabłkowskim nie chodzi więc o wykrycie źródła fałszywej pogłoski, lecz o ukaranie red. Monsiorskiego, który jeśli zawinił, to winę jego możnaby porównać do winy człowieka, któremu rewolwer niechcący wystrzelił w kieszeni i zranił kogoś. W konkluzji red. M. prosił o całkowite uniewinnienie.

W replice swej adw. Landau oświadczył, że wiadomości o zawieszeniu wypłat przez firmę Jabłkowskich w żadnym z pism stołecznych nie było. Przeciwko przemawianiu świadka p. St. Grosterna o fałszywe zeznanie gorąco zaprotestował oskarżony i jeszcze raz prosił o uniewinnienie.

Sąd udał się na naradę i po kilku minutach ogłosił wyrok, mocą którego red Monsiorski został uniewinniony, firma zaś Jabłkowskich skazana została na zapłacenie kosztów sądowych.

Z Olkusza.

Zakończenie roku szkolnego w szkole rolniczej w Pieskowej Skale (mającej być przeniesioną w tych dniach do Trzyciąża). W dniu 10 b. m. zakończono rok szkolny i ostatni w Pieskowej Skale, wyzwalając 12 uświadomionych uczniów-gospodarzy. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym w Sułoszowej, odprawionem przez ks. pref. Jabłońskiego, następnie w szkole popisami uczniów oraz pewnego rodzaju egzaminami publicznemi i wygłoszonym przez jednego z nich referatem z zakresu rolnictwa.

Przedstawiciele wydziału powiatowego wraz z komisją szkolną i zaproszonymi gośćmi mieli sposobność przekonać się o postępach wiedzy rolniczo - przemysłowej, zdobytej w szkole rolniczej i wogóle o wartości takich kursów.

Postawienie szkoły na takim poziomie jest zasługą w pierwszym rzędzie oczywiście jej dyrektora, p. Grabowskiego, autora dzieł o hodowli (b. kierownika wydz. hodowli centr. t-wa rolniczego w Warszawie).

Po popisach, każdy z kończących kursy otrzymał nagrodę w postaci ładnej o bogatej treści książki o rolnictwie. Po wspólnym obiedzie, na dalszy program złożyły się: odegranie wesołej sztuki ludowej „Posag w kominie", monologi i śpiewy z udziałem uczenic siostrzanej instytucji, szkoły rolniczej żeńskiej z Imbramowic. W czasie uroczystości przemawiał do uczni dyrektor Grabowski, oraz p. Seruga, zastępca starosty, żegnając ich i życząc pracy na własnym zagonie.

Na pamiątkę wspólnie się sfotografowano.

O istnieniu w mowie będącej szkoły rolniczej, utrzymywanej przez sejmik olkuski, mieliśmy już sposobność pisać, w myśl więc podanej wiadomości szkoła przenosi się obecnie do 60-morgowego majątku, wydzierżawionego od rządu we wsi Trzyciąż, gdzie w roku przyszłym wykończony zostanie okazały gmach szkolny na pomieszczenie przeszło 60 uczni; narazie szkoła mieścić się będzie w budynku po dawnej leśniczówce.

Obok pracy p. Grabowskiego około dobra i rozwoju szkoły nie można pominąć dużych zasług p. Popiela, właściciela majątku Sciborzyce, który serdeczną i bezinteresowną opieką otoczył szkołę, stojąc na czele komisji budowlanej, przyjeżdżając stale na sesje pedagogiczne i t. d., jednem słowem, biorąc w jej rozwoju żywy udział. To też społeczeństwo jest mu za to wdzięczne.

Ko.

Ze Śląska.

Z sejmu śląskiego. Sejm śląski przyjął we czwartek w trzeciem czytaniu projekt nowej ustawy mieszkaniowej.

Za ustawą głosowała cała prawica (ch. dem. i niemcy); p. p. s. i n. p. r. wstrzymały się od głosowania.

Następnie obradowano w trzeciem czytaniu w dalszym ciągu nad budżetem, przyczem głos zabierali kolejno posłowie Rumpfeldc (pps.), dr. Rakowski (ch. d.), Sabass (klub niem.), Szuścik witosowiec), Machej i ks. Brzóska.

Posiedzenie trwało bez przerwy 7 godzin. Następne posiedzenie odbędzie się w połowie stycznia.

Fuzja z. z. p. z chadecją nie udała się. Według doniesienia pism, konferencja organizacji, należących do zjazdu zaw. polskiego, znaczną większością głosów oświadczyła się przeciwko połączeniu się z. z. p. ze „związkiem rob. chrześc.".

Wakacje szkolne. Śląskie kuratorjum szkolne wyznaczyło tegoroczne wakacje gwiazdkowe dla szkół w województwie śląskiem na czas od 24 grudnia do 7 stycznia.

Nieudały wielki rabunek. Grupa niesumiennych robotników opracowała plan obrabowania kasy kopalni Franciszka w dn u, w którym na wypłatę robotników w kasie było 300.000 zł. Dwudziestu bandytów zbliżyło się w nocy do kopalni, lecz jeden z wspólników, dręczony może wyrzutami sumienia, zawiadomił o wszystkiem policję, która przygotowała się na przyjęcie bandytów i wszystkich aresztowała.

Ojcobójstwo. W tych dniach donosiliśmy, ze na drodze między Orzechem a Orzegowem znaleziono trupa mężczyzny niewiadomego nazwiska z mocno okaleczoną głową, dając wyraz przypuszczeniu, że chodzi tu o morderstwo rabunkowe. Tymczasem stwierdzono, że zamordowanym jest Maciej Trębaczewski z Blechówki, a zamordował go jego własny syn, 23-letni Wincenty T. przy pomocy niejakiej Jadwigi Wicherównej. Morderczą parę już aresztowano.

Ujęcie rabusia kolejowego. Policja w Załężu pod Katowicami aresztowała poszukiwanego od dłuższego czasu bandytę kolejowego nazwiskiem Fr. Bróga, pochodzącego z Małopolski, który w okolicy Krakowa napadał na pociągi towarowe.

Zasądzenie komunisty. Przed Katowickim sądem okręgowym odpowiadał niejaki Ludwik Stanko za propagandę komunistyczną. St. przybył z Krakowa i znalazł zatrudnienie w hucie Falwy, starając się zaraz nawiązać stosunki z kołami komunistycznemi. Po niejakim czasie St. wyprowadził się do Gliwic, skąd w dalszym ciągu utrzymywał stosunki z komunistami w województwie i często przyjeżdżał na Śląsk polski za pomocą sfałszowanej karty cyrkulacyjnej. Sąd skazał go na 2 lata twierdzy i 6 więzienia.

Sprzeniewierzenie 15 tys. zł. Zatrudniony przy misji francuskiej w Mysłowiach kasjer Pieczyrek sprzeniewierzył 15 tys. zł. i nie przybywał do służby. Gdy jednak widział, że ucieczka jest niemożliwa, sam stawił się do policji.

Ze Śląska Opolskiego. „Katt. Ztg." donosi, że w Zabrzu aresztowano pewnego kupca pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.

Z kraju.

Żyrardów. Mateusz Tatar, 18-letni młodzieniec, lubił bardzo polować. Często więc brodził po polach i lasach radziejowskich z dubeltówką w ręku. Znał on te bory dokładnie. Mieszkał bowiem w Radziejowie i często objeżdżał lasy z ojcem swym, który pełnił obowiązki leśniczego tych lasów.

O godzinie 7 rano wyszedł on, jak zwykle, z domu na ranną przechadzkę po lesie. Do domu jednak więcej nie powrócił. Napróżno oczekiwała go rodzina przez cały dzień. Wieczorem ojciec zaginionego zebrał całą straż leśną i ruszył na poszukiwanie syna.

Przetrząśnięto cały las. Nie znaleziono, mimo wszystko, zaginionego. Strapieni rodzice dowiedzieli się, tylko, że syn ich zaszedł o godzinie 8-ej rano owego tragicznego dnia do gajowego Wojciecha Nowakowskiego. Wyszedł on stamtąd z zamiarem udania się do domu. Poza tem wszelki ślad po chłopcu zaginął.

Dopiero na drugi dzień zrana znaleziono trupa młodego Tatara.

Zwłoki młodzieńca leżały niedaleko gajówki, którą zamieszkiwał Nowakowski. Chłopiec, według wszelkiego prawdopodobieństwa, został zamordowany, jak o tem świadczy rana od kuli rewolwerowej w czaszce.

Uwiadomione władze śledcze zajęły się wyśledzeniem sprawcy. Istnieje przypuszczenie, że Tatar padł ofiarą rabunku.

Stanisławów. W związku z napadem na pocztę w Kałuszu aresztowano kilku studentów ukraińców i proboszcza ruskiej parafji, Stenerowskiego.

Dochodzenie ustaliło, że rabunek miał charakter polityczny. Ukraińcy zamierzali tą drogą dostarczyć pieniędzy tajnemu uniwersytetowi ukraińskiemu we Lwowie. Sprawcy napadu wraz z proboszczem zostali odwiezieni do Stanisławowa, gdzie staną przed sądem doraźnym.

Lwów. Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie zamachu na prezydenta Rzplitej, zarządził inspekcję miejsca zamachu. Policja konna i piesza otoczyła część placu Marjackiego i wylot ul. Kopernika. Na rogu sklepu Bayera zgromadzili się wszyscy świadkowie zamachu w liczbie 46 ze świadkiem Pasternakówną na czele. Znawcy sądowi stwierdzili stanowiska poszczególnych świadków i przenosili je następnie na plan sytuacyjny. Wymierzono również i przeniesiono na plan stanowisko świadków w kawiarni „De la Paix". Ustalono, że miejscem, z którego padła bomba był chodnik a nie jezdnia.

— We Lwowie niejaka Helena P., która postanowiwszy zerwać z życiem, usiadła w czasie silnego mrozu na ulicy i — postanowiła zamarznąć na śmierć!? Na szczęście śpiącą już w odrętwieniu desperatkę znalazła policja i odratowała.

P-na P. oświadczyła, że mimo to wymyśli sobie jeszcze inny sposób, gdyż „życie nie jest dancingiem!“ a ten jedynie godził ją jako tako z pobytem między żywymi...

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Wyrok sądu doraźnego za napad pod Leśną.

Słonim, 19 grudnia.

(Tel. wł.). Dziś w sądzie doraźnym zapadł wyrok na sowbandytów, którzy dokonali napadu na pociąg pod Leśną.

Zostali skazani na karę śmierci: Mikołaj Anańko, Jan Firańczuk, Iwan Struk, Krawczuk, Zacharjasz Zdańko.

Na bezterminowe ciężkie więzienie skazano: Teodora Makarewicza, Aleksego Laszuka, Mikołaja Lewczuka i Adama Szopika.

Pozostali oskarżeni w liczbie 13 zostali przekazani przez sąd doraźny sądowi zwykłemu do postępowania w trybie normalnym.

Największa klęska dla Litwy.

Warszawa, 19 grudnia.

(Tel. wł.) Dzienniki łotewskie omawiając notę rady ambasadorów do Litwy w sprawie Wileńszczyzny, nazywają odpowiedź rady największą klęską, jaką poniosła Litwa od czasów odzyskania swej niepodległości. Nota ta wywołała na Litwie niesłychane wrażenie. Rząd litewski zrozumiał, iż ostatnia jego nadzieja co do odzyskania Wilna została pogrzebana.

Herriot konferuje z Krassinem.

Paryż, 19 grudnia.

(Tel. wł.). Herriot powraca do zdrowia: Dziś przyjął on w swoim prywatnym mieszkaniu p. Krassina, posła sowietów. Konferencja dotyczyła—jak mówią—sprawy emigrantów rosyjskich we Francji.

Sowiety, jak wiadomo—domagają się wysiedlenia z Francji rosjan, nie uznających władzy sowieckiej.

Giełda.

Warszawa, 19 grudnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18
Funt — 24 20
Paryż — 27,60
Szwajcarja — 100.—
Włochy — 22,20
Praga — 15,60
Wiedeń — 7,29
Bony złote — 0,99
Pożyczka dol. 3,50
Rubel złoty — 2,70.

Gdańsk, 19 grudnia.

Dolary — 5,35
1 złoty 1.03 ¹/₈.

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 19.12.1924)

Bank Dyskontowy 5,15
„ Handl. 5,00
„ dla Handl. 1,00
„ Zjedn. Ziem. Pol. 1,60
„ Zachodni 1,60
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. —
„ Przem. Lwów —
„ Zw. Ziemian —
„ Zw. Sp. Zarobk. 6,00
„ Kredytowy —
Borkowski 0 95
Cmielow 0,60
Chodorów 4,60
Czersk 0,50
Cegielski 0,53
Cukier —
Cerata 0 50
Czestocice —
Elektryczność 1,70
Fitzner 4 00
Firlej 0,28
Goslowice —
Grodzisk —
Haberbusch 4,65
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze 0,32
Kijewski —
Korek —
Konopie —
Lilpop 0,65
Łazy —
Majewski —
Modrzejów 3,95
Michalow —
Norblin 0,72
Nobel —
Ostrowieckie 6,55
Ostrowite —
Orthwein —
Puls 0.37
Polska Nafta —
Parowozy 0,31
Pociek —
Pol. Tow. Elektr. —
Pustelnik 1,25
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Loyd —
Rudzki 1,08
Rohn —
Strem 9,00
Sole —
Syndykat —
Skory —
Spiess —
Siła i Swiatło 0,49
Starachowice 1,04
Spirytus 2 65
Ursus 1.25
Unja —
Węgiel 2,60
Wildt —
Zawiercie 19 50
Zach. Tow. —
Zieleniewski 9,50
Zegluga —
Zgierz 1,30
Zyrardów 11 40.

NAJTANIEJ-NAJLEPSZE TOWARY!!

Tel. Nr. 2-24.

W Ekspozyturze Urzędu Śledczego w Sosnowcu, ul. Deblińska nr. 11, odbędzie się w dniu 23 grudnia r. b. o godzinie 10-ej rano licytacja różnych rzeczy, niewiadomego pochodzenia. 1443

OGŁOSZENIE.

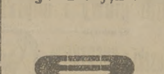
Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej

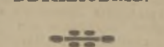
podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu Świąt Bożego Narodzenia jakie przypadają w czwartek i piątek dnia 25 i 26 grudnia r. b.

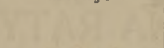
przedświąteczny targ w Dąbrowie Górniczej

przeniesiony został na wtorek 23 grudnia 1924 r.

1412 Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej.







Tel. Nr. 2-24.

Reklama jest dźwignią handlu!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Plac frontowy 384 prętów przy ul. Królewskiej w Sosnowcu do sprzedania. Wiad. w firmie Maruszewski i Pędzich w Sosnowcu, ul. 3-go maja nr. 5 1253-1

Wanny, wanienki i nasiadówki cynkowe, tarki do prania bielizny, duże, trwałe, o wykonaniu najprzedniejszym poleca zakład blacharsko-mechaniczny B. Pełka, Sosnowiec, Długa 22, tamże deski i bale do heblowania i rżnięcia od 5 m/m grub. 1177-2

Wielki wybór zabawek dziecinnych, ozdób choinkowych, lalek po cenach najtańszych poleca magazyn galanteryjny przyborów do szycia i haftu A. Holewińska, 3-go Maja 5. 1297-4

Harmonja pedałowa do sprzedania. Sosnowiec róg Kołłątaja i Krzywej nr. 12, gastronomja. 1321-2

Sprzedam dwie morgi trzydzieści prętów pola i ogród wraz z zabudowaniami w Sączowie za zł. 2,000. Wiadomość Będzin, ulica Zamkowa Nr. 29, Lemański. 1380-1

Linoleum 5 metrów sprzedam okazyjnie. Wiadomość księgarnia „Polonja“, targ główny. 1386-1

Mandoliny, gitary włoskie, skrzypce, futerały, smyczki tanio do nabycia w księgarni „Polonji“ na targu głównym. 1387-2

Do sprzedania sklep w śródmieściu. Sosnowiec, Wysoka 3. 1390-2

Sklep rzeźniczy w dobrym punkcie, nadający się na restaurację, do sprzedania. Wiadomość w adm. Iskry. 1394-2

Sklep kolonjalno-spożywczy z urządzeniem, towarem, wolnem mieszkaniem do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość filja „Iskry“, Dąbrowa Górnicza. 1410-4

Okazyjnie do sprzedania otomany kozetki i gabinet. Sosnowiec, Kołłątaja 10, parter. 1434-2

Futerko ładne, lekkie, czarno-kryte, zegar bronzowy, antyk, (pod szkłem), dwa piękne bronzowe kandelabry, fisharmonja, okazyjnie tanio do pozbycia. Centralny skład nowych i używanych mebli B. Błotniewski, 3-go Maja 7. 1355-2

Do sprzedania powóz na gumach jednokonny i sanki wyjazdowe. Sosnowiec, ul. Zgoda Nr. 5. 1431-3

Jest do sprzedania zaraz budka w dobrym stanie dobeltowa; bardzo tanio. Wiadomość w adm. „Iskry“. 1428-2

Gustowne, praktyczne, tanie wełniaki, nadające się na podarunki gwiazdkowe, okazyjnie do nabycia w sklepie f. „Prosper“, targ główny, ul. Małachowskiego. 1453

Pianino zagraniczne sprzedam zaraz. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 1451-2

Sprzedam ziemi 12 morgów, dom drewniany, przy kopalni Wojkowice Komorne, Bolerauzka Konieczko. 1448-3

Magistrat m. Sosnowca kupi samochód ciężarowy, typu lekkiego (1—2 tonn), nowy lub mało używany. Oferty nadsyłać: Magistrat m. Sosnowca. 1445-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebna zaraz zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźniczego. Konstantynowska 15. 1438-2

Lokale.

8 groszy za wyraz

Pokój do wynajęcia przy rodzinie z osobnem wejściem, lub 2 pokoje dla samotnych. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 1406-2

Różne.

8 groszy za wyraz.

Koncesjowana szkoła pisania na maszynie, oraz biuro pisania prośb Hermana Lewkowicza. Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 548-5

Tapicer Ratajski, Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 893-8

STENOGRAFJI wyuczy listownie szybko, jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 1112-5

Uczeń 8-ej kl. państ. gim. matem.-przyrod. udziela lekcji. Wiad. ul. 3-go maja l. 22 m. 12. 1254-1

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 1398-5

Poszukuję detalicznej koncesji wódczano-tytoniowej. Wiad. Sosnowiec Piłsudskiego 100, tel. 5-23. 1430-5

Dnia 19.XII r.b. zginęła miara naftowa. Łaskawy znalazca raczy zwrócić: Sosnowiec, Pańska 5. Joskierowicz. 1424

Przybłąkał się pies wilczur. Odebrać można za zwrotem kosztów. Wiadomość w adm. „Iskry“. 1429

Lejbuś Najman zgubił świadectwo i kartę ewidencyjną na konia, egzemplarz Nr. 1 L. p. 307/1 1/5 szpak jabłkowy lat 6, wysokość 155. 1435-3

Akienbaum Abram zgubił 2 weksle po 60 zł. podpisane przez A. Kolin. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem. 1437

Nowootworzony specjalny skład szczotek i pendzli pod f. „Prosper“, targ główny, ul. Małachowskiego. 1452

Zgubiono patent III-ej kategorji na imię Rapaport Mordka Moszek i Zysla Ajzeman, wyd przez kasę skarbową w Sosnowcu. Łaskawy znalazca zwróci: Bedzin, Kołłątaja 55 1447

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Ludwik Szer zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Strzemieszyce i książeczkę wojskową, wyd przez PKU Będzin i 30 zł. 1372-1

Ginał Tomasz zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i metrykę, wydaną w Zręblcach. 1381-1

Dreksler Heskiel zgubił portfel, wraz z książeczką wojskową, wydaną przez PKU Będzin, oraz patent na handel bydła. 1405-2

Sochacki Karol zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez hutę „Paulinę“. 1407-2

Herszlik Kożuch zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Strzemieszyce Wielkie, metrykę urodzenia wyd. przez gm. Lelów. 1408-2

Franczak Florjan zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop „Flora“. 1409-2

Mrówka Antoni zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Karol“ 1411-2

Szlama Maitlis zgubił dowód osobisty wyd. przez star. Będzin. 1432 3

Stanisława Świstakówna zgubiła metrykę urodzenia i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Pilica 1436-3

Zgubiłem dowód osobisty i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów. Moszek Chaim Szachtman. 1425-3

Klimkowski Stanisław zgubił kartę tożsamości kolejową i książkę wojskową, wydaną przez PKU Kielce.

Dimantowi Abramowi skradziono portfel z 85 zł., dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie, kartę odroczenia, wyd. przez komisję w Będzinie i patent VIII-ej kategorji. 1449-3

Brzostkiewicz Roman zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kasę chorych w Sosnowcu. 1450

Redaktor W. Mosuorski. Wydawca: [illegible]